GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.
Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.
№ 84. W Sobotę dnia 8. Kwietnia. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Kwietnia.

N. Pan dotychczasowego Assessora przy Najwyższym Sądzie Ziemiańskim, Scholtz, w Krotoszynie Sędzią przy Sądzie Ziemsko-miejskim w Kempnie mianować raczył.

Z Berlina. — Zdaje się na Uniwersytecie tutejszym w zwyczaj wchodzić, że Studenci z upływem półrocza professorów swoich serenadami i pochodami z pochodniami zaszczycają, przy których to okolicznościach naturalnie zdania się objawiają, mowy i odpowiedzi miewane i treściwe toasty wznoszone bywają. Skoro Neander i Schelling, owi naczelnicy konserwatyzmu w kościele i państwie, zaszczyt taki odbierają, zaraz z przeciwnéj strony uczczeni bywają Marheinecke albo Vatke, mężowie postępu, których mowy w takim razie zawierają przynajmniéj osłonięte skazówki lepszéj przyszłości, żywe zażalenia na niebezpieczeństwa zagrażające wolnéj nauce, i uszczypliwe przycinki przeciw przeciwnikom ich, coby filozofią radzi z korzeniem wyplemienili, cierpkie pociski na powszechną ciemnotę czasów naszych a nareszcie owę pociechę wszystkich nękanych: »Jeszcze Polska nie zginęła!« Scena podobna zaszła tu téż w ostatnim tygodniu. — Tutejsza Gazeta literacka, zacięta nieprzyjaciółka postępu i ruchu, walczy ciągle w obszernych artykułach z duchem czasu i nauką nowoczesną; ale nie słychać, żeby liczba abonentów jéj pomnażać się miala.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 27. Marca.

Z ogłoszeniem następnego ukazu N. Cesarza danego do Rządzącego Senatu dnia 4. b. m.: »Manifestem Naszym 31. Stycznia 1833. roku przy ogłoszeniu Ogólnego Układu Praw Cesarstwa, rozkazaliśmy, zapadłe po dniu 1. Stycz. 1832. r. i skutkiem naturalnego biegu prawodawstwa wydawane nowe ustawy, wnosić na właściwem miejscu mającego co rok wychodzić dalszego ciągu tegoż układu. Spełniając tę wolę Naszę drugi Oddział Przybocznéj Naszéj Kancellaryi, ułożył sześć części tego dalszego ciągu i przy wydaniu ostatniéj, dla dogodniejszego znajdowania i przywodzenia, wszystkie artykuły

pięciu poprzednich, które nie straciły mocy obowiązującéj, zostały zebrane i zniesione w jedno z postanowieniami 1838 i pierwszych miesięcy 1839. roku. Doświadczenie przekonało o pożytku takiego połączenia wszystkich ustaw z lat ubiegłych po ogłoszeniu układu, i dla tego, a równie i ze względu na ważność, rozległość i różnorodność postanowień, ogłoszonych w ciągu trzech lat ostatnich, uznaliśmy za stósowne, ku większemu jeszcze ułatwieniu użycia układu i wskazywaniu artykułów stósowanych w przewodzie spraw, przystąpić do nowego wydania tego systematycznego zbioru praw Naszych i przez to w zupełnéj jasności wykazać niezbędny związek wniesionych doń pierwiastkowo praw, organizacij i ustaw, z temi, które potém wyszły dla ich dopełnienia i poprawy. Ku temu text wszystkich artykułów pierwszego wydania układu praw, po starannem ich przejrzeniu, został porównany i złączony z dalszemi jego ciągami i z postanowieniami 1839., 1840., 1841. i większéj części 1842. roku. Tu też weszły i niektóre ustawy, dla byłych na tenczas powodów, nie umieszczone w wydaniu 1832 roku; przy tém dodany też został szczegółowy porównawczy wykaz artykułów tego pierwszego wydania z takiemiż, lub zastępującemi je artykułami w drugiem wydaniu. — Przesyłając do Rządzącego Senatu xięgi tego nowego pod bezpośrednią Naszą wiedzą i sterem dokonanego wydania ogólnego układu praw Cesarstwa, rozkazujemy: 1) Odtąd, to jest od czasu ogłoszenia tego Naszego ukazu i odebrania xiąg nowego wydania ogólnego układu praw Państwa w każdéj gdzie należy magistraturze lub zarządzie, powoływać się w sprawach, nie na artykuły pierwszego wydania układu praw i dalszych jego ciągów, lecz na artykuły wydania 1842. r. 2) We wszystkich miejscach pierwszéj, średniéj i wyższéj instancyi sądowéj i rządowéj, w sprawach przed otrzymaniem tego Naszego ukazu i xiąg nowego wydania ogólnego układu praw Państwa już przygotowanych do słuchania lub rozstrzygnienia, zostawić przywiedzione artykuły pierwszego wydania układu praw i dalszych jego ciągów i osobne nie wniesione do nich postanowienia; w sprawach zaś lubo zaczętych, lecz jeszcze nie przygotowanych do słuchania lub rozstrzygnienia, przywodzić już artykuły wydania 1842. 3) W zdarzeniach i sprawach, które, należąc do ubiegłego czasu, powinny być sądzone i rozstrzygane nie podług praw niniejszych, lecz podług owemu czasowi właściwych, przywodzić stósowne do tych spraw i zdarzeń artykuły układu wydania 1832. i jego dalszych ciągów, lub osobne nie pomieszczone w nich postanowienia, jak to z rzeczy wypadać będzie, trzymając się co do tego przepisów podanych przy artykule 102. organizacyi Rządzącego Senatu. 4) Żeby w niczem nie utrudnić działań prywatnych osób w przewodzie ich spraw i dać im dość czasu do oznajomienia się z użyciem nowego wydania ogólnego układu praw, trzymać się przepisu, iż do 1. Stycznia 1844. r. prośby, w których powoływane będą prawa podług pierwszego wydania układu, lub dalszych jego ciągów, dla téj jednéj przyczyny nie mają być stronom zwracane, chociaż we właściwym z rzeczy tych próśb przewodzie i w rozstrzyganiu spraw, stósowne do nich prawa, organizacyje lub ustawy, powinny być wskazywane podług wydania 1842. r.« Rządzący Senat uczyni co potrzeba ku należytemu spełnieniu tego Naszego ukazu.

Wolne miasto Kraków.

(Gaz. Wrocław.) — Donoszą z Krakowa pod dniem 13. Marca, że zakonnik tamecznego klasztoru Dominikanów, który powszechną zwracał uwagę przez kazania swoje, obejmujące niekiedy uwagi i przycinki polityczne, nagle przez Prowincyjała w Warzawie w samotnym klasztorze w głębi kraju osadzony został. Przestrzegano go nie raz, żeby od podobnych uwag się wstrzymywał, ale wszystko było na próżno, a mnóstwo nabożnych słuchaczów jego coraz się zwiększało.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 29. Marca.

Lamartina nowe stanowisko jest ciągle przedmiotem rozmów; występuje on bardzo sprężysto, nie oszczędza ani przyjaciół, ani nieprzyjaciół, ale przez to staje się dla małodusznéj oppozycyi coraz niedogodniejszym i uciążliwszym. Lamartine chciałby starą lewą stronę, oppozycyą, przetworzyć; chce on ją wynieść z stanowiska oppozycyi osobistéj na stanowisko oppozycyi zasad. Dotychczasowa lewa strona i jéj nadaremne i bezskuteczne zabiegi tracą na kredycie, podczas, gdy Lamartine naj-

większą dotąd znaną wziętość sobie jedna. Dotychczasowém hasłém oppozycyi było: zawsze mało żądać, aby z czasem choć coś osięgnąć. Lamartine żąda wszystkiego, aby przynajmniéj wiele zyskać. — Król ulubionéj myśli swéj, wybudowania Luwru, wyrzekł się podobno; powiedział nie dawnémi czasy do jednego obcego dyplomata: »Jestem w podeszłym wieku, ledwo mój Wersal ukończę, o Luwrze ani myśleć.« — Xiężna Orleańska i w tym roku wód używać będzie, kiedy stan zdrowia jéj ciągle obawę wzbudza; czy dzieci jéj towarzyszyć będą, jeszcze nie wiadomo. Wiadomość o podróży Xiężny Nemours do Lizbony do rzędu bajek należy.

Z dnia 30. Marca.

W dzienniku Sporów czytamy: »Niedawno temu zawarł rząd francuzki ugodę z rządem angielskim względem wzajemnego wydawania sobie złoczyńców. Ze strony Francyi wszystkiego już dopełniono, gdyż Król dał swoją ratyfikacyą. W Anglii ugody takowe Parlamentowi przełożone być muszą, i wtedy dopiero wykonanemi być mogą, kiedy do praw krajowych przyjęte zostaną. Jest to wreszcie mała zwłoka, która pomyślnego szybkiego ukończenia téj sprawy bynajmniéj nie czyni wątpliwem. Anglia równie jak Francya czuła konieczność porozumienia się względem rzeczonego wydawania; rzetelność publiczna cierpiała na bezkarności zapewnionéj złoczyńcom, którym się udawało z jednego kraju uciekać do drugiego, którzy często z bezwstydną chełpliwością na ziemi, dokąd się uciekali, owoców swych zbrodni albo kradzieży używali. Jeden z ostatnich Lord-Majorów, członek Izby niższéj, formalny przyjął na siebie obowiązek domagania się od Parlamentu bilu tyczącego się téj sprawy, by tak wielkim bezprawiom koniec położyć; z naszéj strony sąd handlowy za pośrednictwem Prezesa swego prosił Króla, aby zawiązać stósowne z Anglią układy. Srodku tego zatém obadwa narody z równą chwycą się chęcią, a rząd angielski, który, jak wyznajemy, z sprawiedliwą gotowością do wniosków Francyi się przychylał, starać się będzie o przyspieszenie ratyfikacyi Parlamentowéj.

— Tenże dziennik ogłosił przed kilku dniami list opisujący wylądowanie fregatty »Reine blanche« na wyspie Otaheiti. Jest w nim wzmianka pomiędzy innemi o dzikim bankiecie, który odbyli oficerowie i lud okrętowy za pozwoleniem Admirała na pokładzie okrętowym z znaczną liczbą kobiet Otahejtijskich. Admirał miał dać na to pozwolenie dla tego, że missyonarze angielscy kobietom zakazali okręt odwiedzać. Całą tę historyą ogłasza dziś Messager za wynalazek graniczący z oszczerstwem, powiada on, że jest fałszem i kłamstwem, aby okręt francuski w jakimkolwiek kraju widownią być miał takowych uczt bachusowych, że wszystkie matki francuskie bez obawy dzieci swoje w marynarkiéj służbie widzieć mogą.

Courier français zawiera co następuje: Kapitan Bruat, Gubernator wysp Markezyjskich przybył do Paryża powołany przez Ministeryum. Towarzyszy mu oficer Clou mający odebrać dowództwo nad jedną z wysp owych. Mówią o utworzeniu czwartego regimentu morskiego i pomnożeniu morskiéj artyleryi. Opanowanie dwóch archipelagów dostatecznym się być zdaje powodem do przedsięwzięcia tych kroków.

W tych dniach przełoży ministeryum projekt do prawa względem zezwolenia na nadzwyczajny kredyt 4 do 500,000 franków na wystawienie dwóch konnych posągów Xięcia Orleanu w Paryżu i Algierze, tudzież na przeniesienie tryumfalnego łuku z Dschemilach do Francyi i ustawienie tegoż w Paryżu.

Z dnia 31. Marca.

Uroczystość ślubu Xiężniczki Klementyny niezawodnie w przyszły Czwartek d. 20. Kwietnia się odbędzie. Obrzęd ten odprawi się w Fontainebleau. Dostojna para nowożeńców d. 23. albo 24. Kwietnia w podróż do Niemiec się uda i dopiero w Listopadzie do Paryża powróci.

Ibrahim Basza, syn Wicekróla Egipskiego, podług pogłoski w Lipcu do Francyi przybyć ma, aby się naocznie o stanie zakładów przemysłowych w kraju naszym przekonać.

P. Thiers zamyśla zaraz po zamknięciu posiedzenia, podróż do Hiszpanii przedsięwziąć. Postąpił on podobne w pracach swoich nad historyą Cesarstwa aż do roku 1808., w którym wojna z Hiszpanią się rozpoczęła.

Jacques Besson d. 28. m. z. w Puy stracony został. Nie złożył żadnego zeznania a tak tajemnica okrywająca zabicie Pana Marcellange, może nigdy nie zostanie wyświeconą.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Marca.

Poseł francuzki miewał témi dniami kilka konferencyi z Sir R. Peelem, przedmiotem których miało być szczególnie przyjęcie protektoratu francuzkiego nad wyspami Towarzyskiemi. Globe nie tak obojętnie, jak Times, o sprawie tej przemawia: owszem wyraża: »Prawie codziennie nowe nas zadumiewają dowody czynności i oględności, objawione przez Francuzów pod względem przemysłu handlowego i nabywania posiadłości, które na przypadek wojny handel ich zasłaniać a przeciwnikom ich uszczerbek przynosić mogą. Ostatnim czynem ich jest czy to gwałtem, czy też namową dokonane zajęcie Otaheiti i innych wysp towarzyskich, które to wyspy jako neutralna stacya dla nas więc stracone na zawsze. Otaheiti i w około leżące wyspy mają ciepły i przyjemny klimat i żyzną ziemię, które mnóstwo drzew kokosowych i Bonanów wydaje; liczne wzgórza zarosłe są lasami, a wielkie przestrzenie drzewem sandałowém, będącym obecnie bardzo poszukiwanym artykułem handlowym. Otaheiti sama ma przeszło 100 mil angielskich obwodu, a porty jéj równie bezpieczne jak obszerne. Wprawdzie nie ma Anglia wyłącznego prawa kolonizowania, ale działa jednak przewrotnie, zezwalając w czasie pokoju na zagrabianie wysp przez inne mocarstwa. Któż zważywszy na położenie wysp towarzyskich w samém prawie środku Oceanu Spokojnego wątpiéby mógł, że posiadanie ich dla Francyi bardzo ważném, a dla handlu naszego z Chinami w razie wojny zgubném być musi? Lord Aberdeen w Izbie Wyższéj o tym nowym zaborze Francyi bardzo zaspakajające dał oświadczenie; oby to jego zaufanie przyszłość usprawiedliwiła! Gdyby Anglia należycie była czujną, mogłaby obecnie obok swoich nieurodzajnych Falkland wysp, owe we wszystko obfitujące i dla handlu i żeglugi równie ważne posiadać wyspy a tam, gdzie teraz o opiekę prosi, jako opiekunka wystąpić.«

Monomania coraz bardziéj się szerzy. A tak Biskup z Exeter przeciw księdzu, Tuckes, który listy pełne najokropniejszych odgrażań mu przysłał, opieki prawa wezwać musiał; podobny szaleniec wystąpił przeciw Lordowi John Russell, t. j. jakiś handlarz węglami, Kelly, twierdząc, że dawniejszemu ministrowi spraw wewnętrznych przysługi wyświadczył, których mu nie wynagrodzono. Pisał téż listy pełne niecnych pogróżek, ale nie przestając na tém, w zeszły piątek upiwszy się z nożem w ręku do Izby Niższéj wtargnął chcąc się rzucić na Lorda Russell. Schwytany oświadczył, że Lorda tylko o bilet do wnijścia na galerye Izby Niższéj prosić chciał i że nóż przypadkowo tylko miał w ręku. Osadzono go w więzieniu, dopóki poręki nie złoży.

Waryat Stevenson na rozkaz ministra spraw wewnętrznych w domu obłąkanych w Bedlam zamknięty został.

Z dnia 30. Marca.

Globe zawiera nie koniecznie dokładne i wyraźne opisanie nowego parostatku napowietrznego Pana Gansona. Okręt spoczywa na ogromnym płycie 170 stóp szerokości a 30 stóp długości, mającym służyć za skrzydło do dźwigania ciężaru. Nie mając jednak spojeń i nie mogąc więc być poruszanym jako skrzydło, nie może służyć do posuwania. Tę ostatnią funkcyę sprawiają dwa inne skrzydła, w tyle przymocowane, mające w przecięciu 20 stóp i przez machinę parową kierowane. Po skrzydłach jeszcze ogon następuje, który się porusza na kształt wiosła i do stérowania służyć ma. Wszystko lekko z drzewa budowane i kitajką albo płótnem pokryte. Machina parowa podług nowego systemu robiona. Kocioł składa się z 100 rur, około 100 stóp na ogień wystawionych, takj dalece, że siły 20 koni w najmniejszych przestrzeniach użyć można. Przez system kondensacyi machinę z potrzebną wodą tylko do 600 funt. ciężaru przyprowadzić można. Cały okręt z passażyerami tylko 3000 funt. ważyć będzie. Parcie jest $\frac{2}{3}$ funta na stopę kwadratową powietrza.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, d. 20. Marca.

Kiamil Basza, który Reszyda, jadącego do Konstantynopola, znaczną przestrzeń drogi odprowadził, zkąd urosła pogłoska, że się sam do stolicy wybrał, znajduje się znowu w Belgradzie. I on i Wutsicz rozporządzili korrespondencyą z władzami austryackiemi, aby nakazane z Wiednia oddalenie od granicy serbskiéj Michaelistów czém prędzéj do skutku przywieść. Wielu z tych już się w drogę wybrało, udając się w głąb Węgier.

— Z Bucharestu dowiadujemy się, że podpisane przez kilkunastu multańskich bojarów zażalenie nadeszło do Pana Daszkowa, rossyjskiego generalnego Konsula na Wołoszczyznie, w którém starają się stanowisko Hospodara wołoskiego podkopać i wykazać, że Multany bez gruntownéj reformy w swoich najwyższych odnogach administracyjnych pewnego upadku nie unikną. Zdaje się jednak, że P. Daszkow nie bardzo na zażalenie takowe zważa. W ciągu przyszłéj wiosny wyjedzie Pan Daszkow, i jak się z Bessarabii dowiadujemy, także Hr. Woroncow do Wiednia, a późniéj obydwaj chcą Karlsbad zwiedzić.

Z dnia 22. Marca.

Podług najnowszych wiadomości z Konstantynopola z dnia 15. b. m., załatwienie pytania serbskiego ani na włos daléj nie poszło. — Ale podczas, gdy jeszcze w Konstantynopolu niepewność panowała, w jaki sposób Cesarz rossyjski przyjmie odmowną odpowiedź Porty, miały już do Semlina nadéjść wiadomości, stósownie do których wyższe towarzystwa w stolicy rossyjskiéj mocno nią oburzonemi i obrażonemi były, tak, że nanowo i to w kategorycznéj formie nakazano przesłać nieograniczone dawniéj żądanie Porcie, która o huku dział pod Adryanopolem zapominać się zdaje.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 15. Marca.

Otrzymane przez tutejsze angielskie i rossyjskie missye wiadomości o wypadkach w Kerbelahu zgrozą przejmują. Po zdobyciu miasta dopuszczały się milicye Nedszyba Baszy bagdadzkiego nadzwyczajnych bezprawi. Przeszło 20,000 ludzi zamordowano i połowę miasta zburzono; nie oszczędzano ani płci, ani wieku, ani świętego przytułku po meczetach, w których kilkaset ludzi zamordowano, i to nie wśród wściekłości walki, ale w skutek już poprzednio wydanych rozporządzeń, wystawiając milicyom tureckim, że za popełnione na kacerzach perskich gwałty zasługę sobie przed Bogiem zjednają. Oburzenie Persów ma być ogólne, i wysłany do Erzerumu na układy pojednawcze z strony Szacha Kommissarz perski zatrzymał się bez wyższego rozkazu, chorobę udając, nad granicą turecką, aby nadaremnego posłannictwa uniknąć. Położenie rzeczy i zawikłanie stósunków naprowadzają na domysł, że wkrótce przyjść może do wojny religijnéj między Persyą a Turcyą; żądanie Anglii i Rossyi, aby Nedszyba Baszę do stolicy wezwano i z powodu okrucieństw w Kerbelahu pod sąd wojenny oddano, nie zdoła zapewne zemsty Persów ostudzić. Urzędowe sprzeczności Porty o zajęciu Kerbelahu, zamilkły teraz nagle po nadejściu inną drogą doniesień o tym wypadku, i Sarim Efendi nie wie, co ma na czynione Nedszybowi zarzuty odpowiadać. — Wydany z wydziału spraw zagranicznych okolnik do Posłów zagranicznych mocarstw zawiadamia tychże, że obwód Dschebail jeszcze i nadal pod zarządem naczelników gór syryjskich ma zostawać, i że Porta wszystkim słusznym żądaniom mocarstw co do Syryi zadosyć uczynić nie omieszka.

— — Dowiadujemy się z Erzerumu, że wysłany tamże na układy z Persyą pełnomocnik turecki Nuri Efendi, paraliżem ruszony, umarł. Panujące teraz stronnictwo w seraju, na czele którego stoi Riza Basza, korzystało z téj sposobności, aby się pozbyć niebezpiecznego przeciwnika Reszyda Baszy; przedstawiło go Sułtanowi w miejsce zmarłego Nurego Efendego. Reszyd ma jednak nadzieję, że Sułtan wniosku tego nie przyjmie. Nie tylko Reszyd, ale i stary Chosrew pochlebiają sobie, że Porta z swojém teraźniejszém ministeryum w obliczu Europy utrzymać się nie potrafi. Zdaniem obydwóch powinni u steru rządu stanąć mężowie, wzbudzający niejakie zaufanie u mocarstw; obadwaj sądzą się być godnymi zaufania Europy, chociaż z sobą w żadnéj nie zostają styczności; każdy z nich osobnym postępuje torem. Chosrew liczy między muzułmanami wielu zwolenników, na czém Reszydowi niestety zbywa. Ale Riza Basza tak ustalił wpływ swój u młodego Sułtana, matki tegoż i dygnitarzy seraju, że nawet jest pytanie, czyliby owi dwaj mężowie, wspólnie działając, zwalić go potrafili. — W pytaniu serbskiém od czasu mego ostatniego listu nic nowego nie zaszło; Sarim Efendi czeka z niejaką obawą przybycia gońca rossyjskiego. Zdania, czy Porta żądaniom Rossyi co do Serbii ustąpi lub nie, są bardzo podzielone, i są one raczéj wpływem życzeń każdego niż dokładnéj rozwagi. I tak Pan Buteniew sądzi z zupełną pewnością, że Porta ustąpi, nie zważając na to, że takowe ustą-

pienie pozbawiłoby ją panowania nad Dunajem, któregoby w tym razie formalnie Rossyi ustąpiła. Pan Bourquenej znowu sądzi, że Sułtan ostatnią rewolucyą serbską utrzyma, a nie uważa, że w razie wojny z Rossyą, Francya najmniejby była zdolną zasłonić Portę. Anglia zdaje się wahać i zostawić raczéj rzecz tę rozsądkowi Austryi, którą to wszystko najbardziéj obchodzi, aby ona wymyśliła środek mogący zaspokoić Rossyą bez zniszczenia Porty.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina. — Tutejszy Poseł angielski, Hr. Westmoreland, jak wiadomo, jeden z bogatszych Parów angielskich, jest zarazem namiętnym przyjacielem muzyki i — co w Anglii należy do osobliwości — dobrym kompozytorem. Dnia 17. z. m., na świetnym wieczorze, który Król i Królowa obecnością swą zaszczycili, wykonany był szereg skomponowanych przez niego muzycznych dzieł kościelnych i dramatycznych. Na tymże wieczorze dał się słyszeć znakomity artysta Parish-Alvars z swoją mistrzowską grą na pedałowéj arfie. — Przeciwko przyjmowaniu żydów do loż wolnomularskich, przytaczają to między innemi, że instytucye te są czysto chrześciańskie, członkowie więc ich powinni wyznawać religią chrześciańską. — Z tém wszystkiem wiadomo, że w Frankforcie n. M. istnieje także żydowska loża wolnomularska.

(Z Tyg. Petersb.)

Krytyka historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Bona, córka Jana-Geleazzo Maryi Sforza książęcia Medyolanu i Izabelli z Arragonu królewéj neapolitańskiéj, w 27 roku życia, w całém rozwiciu wdzięków i włoskiego ukształcenia, przybyła (1518.) do Polski podzielić tron pięćdziesięcioletniego Zygmunta. Że natychmiast zawładała jego sercem, że prędko poznawszy wszystkie sprężyny rządu przeważnie nań wpływać zaczęła, że oddzieliwszy własne dobro od pomyślności nowéj swojéj ojczyzny i szczęścia swoich dzieci, z niesłychaną pracą i wyrzeczeniem się wszelkiéj godności czyhała nad pomnożeniem skarbów, że upojona słodyczą najwyższéj władzy, która w ostatnich latach życia zgrzybiałego króla niemal w jéj ręku spoczęła, zatrzymać ją chciała i pod panowaniem syna, to wszystko jest wiadome z Górnickiego, Bielskiego, Warszewickiego i innych, ale pierwszy Czacki i właśnie z listów teraz ogłoszonych napomknął o dziwném obłąkaniu umysłu i niepojętém skażeniu serca, że się czarami i trucizną zajmowała. Przed kilkunastą laty w »Pamiętnikach o dawnéj Polszcze« umieszczony był list 20. Stycznia 1552. r. poprawniéj powtórzony w teraźniejszém wydaniu (str. 17 — 32). Ze zgrozą czytać przychodzi iż syn lękając się od matki zatrutego pierścienia, rozmawiając z nią albo rękawiczek nie zdejmował, albo chustki z rąk niewypuszczał (str. 32), że mając udać się do Brześcia gdzie była uwięziona powiernica zbrodniczych jéj tajemnic obawiał się aby przez naprawionych podpalaczy królowa razem z zamkiem spalić go niekazała (str. 13), że na jéj radę aby w domu austryackim ożenienia szukał, odpowiedział że jest u cesarza w podejrzeniu o tak niewczesną śmierć pierwszéj synowéj (str. 32). Jest to rzecz smutna i gorsząca że na tronie jednego z pierwszych królestw chrześciańśtwa mogły się wylęgać podobne podejrzenia! Nieprzydając im bezwarunkowéj wiary, przypisać je należy téj trwodze, jaką umysły wszystkich przerażało nieznane dotąd zepsucie włoskie. Sam dom Sforza niezaniechał ani jednéj zbrodni którąby się niezmazał, a Bona była jego ostatnią dziedziczką! Pradziad jéj Franciszek pierwszy książę medyolański (1450.) krzywoprzysięzca i kazirodzca zostawił syna, który okrucieństwem wywołał świętokradzkie zabójstwo spełnione nad sobą w kościele św. Szczepana (1476. Grudnia 26. Ojciec, Jan-Galeazzo-Marya otruty przez własnego stryja (1494.) Ludwika il Moro, który mu życie i tron wydarł; drugi stryj Jan Sforza był mężem niecnéj pamięci Lukrecyi Borgia, a ciotka Katarzyna Sforza-Riario, wyrzekłszy się wszelkiego wstydu, oblężona przez buntowników w Forli (15. Kwietnia 1488.) na ich groźbę że zamordują syna który się w ich ręku znajdował, jeżeli bram zamku otworzyć niekaże, wbiegła na wały twierdzy i podniosłszy suknią zapowiedziała że jeszcze się o potomstwo nietroszczy *). Bona wiedziała o tych okro-

*) Ratti, Memoriae della famiglia Sforza. Roma 1684. 2. voll. 42.

pnościach które na jéj rodzie ciężyły, ze wszystkich atoli krewnych najnieubłagańszą pałała nienawiścią przeciw stryjowi, zabójcy swojego ojca Ludwikowi il Moro i ile razy przechodziła mimo jego wizerunku, tyle razy plwała nań wśród przeklęstw i wyrzekań *). Takie przykłady rodzinne musiały wytępić w jéj sercu wszelkie zacniejsze wzruszenia, widząc okryty dom swój pogardą szanować siebie nieśmiała i ztądto jéj postępki noszą na sobie cechę takiéj podłości. Chciwa i skąpa trwoniła jednak skarby kiedy chodziło o buntowanie poddanych przeciw synowi: »Przypominała, jak król pisze do Radziwiłła, (str. 34) utraty nasze i swych téż nieco dokładając, jakośmy wiele rozdali; lecz my tego wszystkiego winę zwróciliśmy na królowę, bo mimo powinność macierzyńską w inne się fakcye przeciw nam wdała, zaczém my czuwając nad bezpieczeństwem i godnością naszą z potrzebyśmy takie utraty czynili.« Córka jéj pierworodna, nieszczęśliwa Izabella wyzuta z tronu węgierskiego przez Ferdynanda bawiła przy matce, tymczasem przybył z Francyi do Polski poseł Henryka II. i miał Bonę odwiedzić, a ta lękając się podejrzeń domu austryackiego »wbrew wszystkiemu, jak Zygmunt pisze, co było uczciwém i słuszném« (str. 34) wypchnęła ją do Radomia. Jak gdyby dla matki mogły być jakie wyższe względy, nad szczęście córki. W każdym kroku starała się szkodzić synowi; kiedy król wysłał Radziwiłła do Wiednia dla zawarcia tego nieszczęsnego małżeństwa z Katarzyną księżną mantuańską, co jeszcze było tajemnicą, w ślad za nim wyprawiła gońcem Jana Lorenzo Papagoda, aby kroki jego szpiegował (str. 49). W kilka miesięcy późniéj tenże sam Papagoda wysłany został przez nią zagranicę z ogromną na owe czasy summą, która nawet zadziwienie szwagra królewskiego Maxymilijana II. obudzała.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

*) Varsewicius Parallelarum libro II., p. 425.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa koni przez miasto na tegoroczny manewr 1go szwadronu 18. pułku obrony krajowéj, najmniéj żądającemu w drodze licytacyi oddaną być ma.

W tym celu wyznaczony został termin

na dzień 20. m. b.

przed południem o godzinie 11stéj na Ratuszu, na który chęć dostawy mających z tém wzywamy nadmienieniem, iż warunki licytacyjne w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 4. Kwietnia 1843.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Międzyrzeczu.

Folwark emfiteutyczny Sorge nazwany, w powiecie Międzyrzeckim pod miastem Międzyrzeczem położony, sukcessorem po ś. p. Viebig i Gumpercie należący, oszaczowany na 14,947 Tal 26 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z warunkami w Registraturze, ma być

dnia 12. Czerwca 1843.

przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym. Niewiadomi z pobytu interessenci:

1) sukcessorowie wdowy Schröder, Joanny Julianny z Gumpertów *primo voto* owdowiałéj Zachert,
2) zamężna Kapitanowa Anna Szarlota Frydryka simonie de Dillon z Gumpertów, i małżonek téjże,
3) sukcessorowie Jakóba Kintzel,

zapozywają się niniejszém publicznie.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego dn. 15. Czerwca 1842. Ur. Henryka Prittwitz, Rotmistrza w 7ym pułku huzarów, otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na

dzień 9. Maja r. b.,

na godzinę 10tą przed południem, w Izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Ur. Schultz, Assessorem Sądu Głównego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Oberza nowo wymurowana w wsi Stara Długa, powiatu Wschowskiego, o 15 pokojach, kuchni i 4ch sklepach, do któréj należą stajnia zajezdna murowana, stajnia także dla gospodarza z szopą, stajnią dla koni, krów, świn i drobiazga, ogród warzywny i Angielski, położona przy szosie z Poznania przez Leszno do Głogowy, odległa milę od Leszna i milę od Wschowy, będzie od 1. Lipca r. b. na trzy

po sobie następujące lata, wraz z propinacyą wszelkich trunków w całkiéj majętności, do któréj należą 5 szynkowni i browar w miejscu, przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczoną. Tym końcem wyznacza się termin na dzień 15. Maja r. b. w oberzy Staro-Dłuskiéj, na który chęć dzierzawienia mających zaprasza się.

Dominium Stara Długa, 25. Lutego 1843.

Aukcja.

We Wtorek dnia 11. Kwietnia i w dni następne będą dla zmiany miejsca zamieszkania w budynku Ziemstwa — wchód z ulicy Fryderykowskiéj przez bramę — przed południem od godziny 10. do 1., po południu od 3. do 5., meble z rozmaitych gatunków drzew, łóżka, sprzęty ręczne i t d., biblioteka złożona z rozmaitych prawniczych i belletrystycznych dzieł w języku niemieckim, polskim i łacińskim, żółto lakierowany powóz, sanie, wóz do drzewa, szory, siodło z przyborami, czapraki, dery i sprzęty stajenne, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w monecie pruskiéj przedane. — We Wtorek przed południem pójdą na przedaż rozmaite sprzęty gospodarskie, w południe wóz i t. d, po południu biblioteka, a w Środę meble i t. d.

Anschütz,
Kapitan i Król. Kommissarz aukcyjny.

Aukcja powyższa nieodbędzie sie w Poniedziałek dnia 10. Kwietnia, jak w Num. 82. téj gazety ogłoszono, lecz dopiero we Wtorek dnia 11.

Pierwszą nadsyłkę **prawdziwych Paryskich kapeluszy dla mężczyzn i czapek,** najnowszego kształtu, poleca

J. L. Meyer, w rynku Nr. 73.

Dotychczasowa fabryka mydła i świec przeniesioną została z Wodnéj ulicy Nr. 1. na tę samą ulicę do kamienicy niegdyś Schönfeldów, a teraz Pana Metcke zegarmistrza, Nr. 20., i poleca się jak dotąd łaskawym względom Prześwietnéj Publiczności.

Poznań, dnia 6 Kwietnia 1843.

Fr. Jagielski.

Godzin konwerzacyjnych i praktycznéj nauki języka francuzkiego udziela

R. Jungmann,
examinowany nauczyciel francuzkiego języka.

Bliższych wiadomości udzieli Pan Kaz. Szymański, handlerz płodów kunsztu w Bazarze.

Wolff, Król. Pr. exam. dentysta, mieszka teraz od 1. Kwietnia przy Szerokiéj ul. Nr 19. na pierwszém piętrze podle kupca P. Kaczkowskiego.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 5. Kwietn. 1843. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	19	6
Zyta . dt.	1	9	—	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	29	—	—	29	6
Owsa . dt.	—	23	—	—	24	—
Tatarki dt.	1	16	—	1	17	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	19	—	—	20	—
Siana cetnar	1	7	—	1	7	6
Słomy kopa	6	20	—	7	—	—
Masła garniec	2	5	—	2	7	6

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 9. Kwietnia 1843. r. będą mieli kazanie przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 31. Marca do 6. Kwietn. 1843. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Prob. Urbanowicz.	X. Kan. Jabczyński.	1	3	4	4	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	— —	- Dziek. Zeyland.	2	1	1	2	—
W kościele S. Wojciecha . . .	— —	- Mans. Celler.	1	1	2	2	—
W kościele S. Marcina	— —	- Prob. Kamieński.	3	2	1	1	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	— —	- Pr. Amman.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 14. Kwietnia. .	- Praeb. Scholtz.						
W klaszt. Siostr miłosierdzia .	Kleryk Prokop.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	3	2	6	4	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	1	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	—	1	—	—
		Ogółem . . .	11	10	15	13	1

Dodatek czwarty, zawierający działania sejmowe.